

HISTORIA

TOMASZ ZBIGNIEW ZAPERT: Dyrektora Theater der Stadt Warschau zabito dopiero za trzecim podejściem?!

MAREK TELER: Roman Niewiarowicz, zajmujący się organizacją zamachu, dwukrotnie podejmował próby unicestwienia Igo Syma. Pierwotnie miał zostać zastrzelony przy ul. Oboźnej, lecz przeszkodził w tym nagły wyjazd aktora do Wiednia. Później planowano dokonać egzekucji w barze-kawiarni Bazar w Teatrze Miasta Warszawy, ale akcja nagle została wstrzymana. Do zabójstwa Syma doszło więc dopiero za trzecim razem, 7 marca 1941 r., w jego mieszkaniu przy ul. Mazowieckiej 10. Wyroku śmierci próżno szukać w dokumentach Sądu Kapturowego przy Komendzie Głównej ZWZ, a tylko on zajmował się wtedy w Warszawie karaniem zdrajców ojczyzny. Według płk. Jana Rzepeckiego, wtajemniczonego w szczegóły operacji, nastąpiła ona jedynie na podstawie decyzji komendanta okręgu Zdzisława Zajązkowskiego. Jego zdaniem wyrok śmierci nie był potrzebny, gdyż Sym był „Niemcem i to wysoce szkodliwym”. Z zachowanych dokumentów wynika jednak, że rząd polski w Londynie był krytyczny wobec likwidacji artysty, uważając, że sprowadzi zbyt duże represje na ludność cywilną. Nie został też powiadomiony o tym, kto podjął decyzję o zabiciu Syma, a cała inicjatywa została podjęta bez konsultacji z delegatem rządu RP na kraj. Warto dodać, że Zajązkowskiego niedługo po śmierci Syma usunięto ze stanowiska – właśnie za buntowniczą postawę w stosunku do rządu londyńskiego.

Kiedy i w jakich okolicznościach Sym stał się niemieckim agentem? Co go do tego skłoniło?

Na przełomie lat 20. i 30. Igo Sym był gwiazdorem austriackiego i niemieckiego kina, lecz pojawienie się dźwięku w filmie zatrzymało jego błyskotliwą karierę. Choć po powrocie do Polski z powodzeniem występował w warszawskich teatrzykach rewiowych, to cały czas brakowało mu występów na ekranie. Kiedy więc w 1937 r. dostał propozycję zagrania głównej roli w filmie Williogo Forsta „Serenade”, bez wahania przyjechał na zdjęcia do III Rzeszy. W tym samym roku pojawił się pierwszy raport polskiego podziemia o spotkaniu aktora z działaczami szczecińskiej placówki Abwehry. Miało ono nastąpić po projekcji „Serenade” w kinie Urania w Szczecinie (wówczas Stettinie). Entuzjastyczne recenzje roli Syma w tym filmie w prasie partyjnej NSDAP sugerują, że aktor rozpoczął współpracę z niemieckim



Z Markiem
Telerem,
dziennikarzem
i pisarzem
rozmawia Tomasz
Zbigniew Zapert

Śmierć volksdeutscha

wywiadem, aby wkraść się w łaski ministra propagandy Josepha Goebbelsa. Sam nigdy nie manifestował specjalnie swojej fascynacji nazizmem, więc najprawdopodobniej zaczął współpracę z Niemcami z wyrachowania i dla własnej kariery, a nie z pobudek ideologicznych.

Jakie zadania powierzyli mu szpiegowscy mocodawcy? Komu podlegał?

Z informacji działaczy podziemia i przedstawicieli środowiska artystycznego (m.in. Romana Niewiarowicza i Dobiesława Damięckiego) wynika, że przekazywał niemieckim władzom, a zapewne także wywiadowi i policji, informacje na temat nastrojów panujących wśród polskich artystów. Damięcki wspominał też, że Sym chciał dotrzeć do poufnych dokumentów ZASP, aby dowiedzieć się, którzy artyści mają żydowskie pochodzenie. Fryderyk Jarosy twierdził z kolei, że to właśnie dzięki działaniom Syma niemieckie władze weszły w posiadanie jego antyniemieckich konferansjerek. Sym znał doskonale polskie środowisko artystyczne i wykorzystywał słabe

punkty swoich kolegów po fachu, aby ich szantażować. Nie ma jednak jednoznacznych dowodów na to, że przyczynił się do aresztowań aktorów, a niektóre powielane przez lata informacje na ten temat (m.in. o zadenuncjowaniu przez niego Hanki Ordonówny) okazały się nieprawdziwe. Wiadomo natomiast, że na pewno nie należał do SS, SA, NSDAP czy Wehrmachtu, ponieważ w jego karcie volksdeutscha nie oznaczono przynależności do tych organizacji. Szpiegowskie powiązania Syma cały czas pozostają pełne niejasności, a część archiwaliów zapewne nie ujrzęła jeszcze światła dziennego.

Czym zajmował się w okupowanej przez Niemców Warszawie?

Najogólniej rzecz ujmując – powierzono mu misję kierowania polskim życiem kulturalnym w okupowanej Warszawie, chociaż nie tylko. Był dyrektorem (intendentem) koncesjonowanego przez okupanta Teatru Miasta Warszawy, koncesjonariuszem teatru Komedia i kierownikiem kina „nur für Deutsche”

Helgoland. W styczniu 1941 r. działacze podziemia donosili też, że pracował jako lektor w niemieckim tygodniku dźwiękowym. Przede wszystkim jednak jako „mąż zaufania i pełnomocnik” Wien-Filmu szantażem oraz groźbą werbował polskich aktorów do antypolskiego filmu „Heimkehr”, który przedstawiał rzekome prześladowania mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości, że jego postępowanie większość Polaków przyjmowała ze wstrętem i odrazą. Kiedy jego dawni koledzy trafiali do obozów koncentracyjnych, umierali w getcie lub walczyli z Niemcami na froncie, Sym chciał robić wielką karierę i chwalił się swoją bliską znajomością z gubernatorem dystryktu warszawskiego Ludwigiem Fischerem i innymi wpływowymi hitlerowcami.

Czemu planował przeprowadzkę do Wiednia?

Często tam podróżował, bo w tamtejszym atelier kręcono zdjęcia do filmu „Heimkehr”. Miał liczne znajomości wśród przedstawicieli austriackiej kinematografii jeszcze z lat 20., więc czuł się w tym mieście swobodnie i bezpiecznie. Wobec krążących po Warszawie plotek o wydanym nań wyroku śmierci chciał opuścić Polskę na zawsze i zacząć w Wiedniu nowe życie.

Co sprawiło, że został artystą?

Kinematografią zainteresował się, jeszcze będąc nastolatkiem, lecz wybuch pierwszej wojny światowej uniemożliwił mu rozpoczęcie kariery aktorskiej. Poświęcił się służbie wojskowej, w tym czasie związał się też z córką malarza Juliana Fałata, więc nie miał wówczas czasu, by rozwinąć artystyczne zamiłowania. Dopiero kiedy po rozwodzie zaczął pracę jako urzędnik bankowy, zawodowe niespełnienie pchnęło go z powrotem w kierunku filmu. Do spróbowania swoich sił w aktorstwie przekonali go wówczas dwaj przyjaciele – architekt Edmund John i malarz Roman Gineyko, „odkrywcą” Syma był zaś aktor i reżyser Wiktor Biegański. Znakomite warunki fizyczne spowodowały, że od razu spodobał się polskiej publiczności, a zaledwie po roku trafił do filmu austriackiego, gdzie zaczął występować u boku największych sław ekranu.

W filmie niemy wypadł korzystniej niż w dźwiękowym?

Miał świadomość, że swoją karierę zawdzięcza przede wszystkim aparycji.

Fotogeniczność była najważniejszą cechą aktora w czasach kina niemego i faktycznie przed kamerą wypadł znakomicie. Porównywano go nawet do słynnego Rudolpha Valentino, czyli naczelnego amanta filmowego czasów „wielkiego niemowu”. Pojawienie się na ekranie dźwięku doprowadziło jednak do tego, że zaczęto zwracać większą uwagę na dykcję aktorów, a Sym miał sporo problemów z wymową (między innymi głoski „r”). Kino niemieckie wypełniło się nowymi twarzami, toteż postanowił wrócić do Warszawy. Na szczęście polskie teatry rewiiowe przyjęły go z otwartymi ramionami, dzięki czemu utrzymał status gwiazdora, tym razem rewiiowego i operetkowego. Co jakiś czas powracał jednak do filmu – zagrał choćby w „Pałacu na kółkach” i „Szpiegu w masce”, a tuż przed wojną w „Złotej masce” (z której notabene po 1945 r. został „wykadrowany”) oraz obrazie „Żona i nie żona”.

Zdobył rozgłos jedynie w Polsce?

Dzięki rolom w kinie austriackim i niemieckim zyskał międzynarodową sławę, ponieważ artykuły na jego temat można znaleźć – poza prasą polską, austriacką i niemiecką – także w prasie francuskiej, hiszpańskiej, włoskiej, a nawet brazylijskiej. Szczyt jego popularności przypadał na przełom lat 20. i 30. Później cieszył się renomą przede wszystkim w Polsce, chociaż na łamach zagranicznych gazet co jakiś czas pojawiały się pytania od wielbicieli, kiedy ich ulubieniec znów pojawi się na ekranie. Istniały nawet kluby miłośniczek przystojnego aktora, m.in. w Wiedniu i Mannheimie.

Swoje vie privé maskował?

Niechętnie o tym opowiadał, ponieważ nie było ono szczególnie udane. Małżeństwo z Heleną „Kuką” Fałatówną zakończyło się rozwodem, a kolejne miłosne relacje aktora miały raczej formę przelotnych romansów, nie zaś stałych związków. Owszem, można natrafić na pojedyncze artykuły, w których Sym mówi o tym, że jest zakochany, ale nigdy nie zdradzał dziennikarzom szczegółów dotyczących swoich miłosnych podbojów. Część przedstawicieli środowiska artystycznego (m.in. Stefania Grodzieńska) mówiła nawet, że był biseksualistą, chociaż nie ma na ten temat jednoznacznych dowodów.

A jaką rolę w jego biografii odegrała Ina Benita?

Była związana z Igo Symem w latach 1933–1934, chociaż nawet w tym krótkim czasie kilkakrotnie schodzili się ze sobą i rozstawali. Pozostali jednak w przyjaźni aż do wybuchu wojny, a w 1938 r. występowali nawet razem w sztuce „Na fali eteru” w Teatrze Marii Malickiej. Podczas okupacji Sym cały czas wykazywał słabość do Benity, namawiał ją do rozpoczęcia kariery w niemieckiej kinematografii i proponował jedną z epizodycznych ról w „Heimkehr”. Aktorka stanowczo odmówiła, czym ochłodziła ich wzajemne relacje. W tym czasie współpracowała już jako informatorka z polskim podziemiem, a jej wiadomości dotyczące aktora pomogły reżyserowi teatru jawnego Komedii i jednocześnie działaczowi ZWZ Romanowi Niewiarowiczowi w rozpracowaniu artysty i zorganizowaniu akcji likwidacyjnej.

Igo Sym miał dwóch braci...

Najstarszy z rodzeństwa był Ernest, biochemik i enzymolog, którego badania nad katalizą enzymatyczną były cenione na arenie międzynarodowej. Różnice charakterów między nim a Igo sprawiły, że nie byli w stanie znaleźć ze sobą wspólnego języka. Kiedy w 1930 r. Ernest pracował w Kaiser-Wilhelm-Institut w Berlinie, młodszy brat odmówił mu finansowego wsparcia, choć był już wówczas wielką gwiazdą. W czasie okupacji Ernest działał zaś w Związku Walki Zbrojnej, którego konspiratorzy rozpracowywali jego młodszego brata. Bliższy aktorowi był drugi z braci, Fred, który był cenionym kompozytorem neoromantycznej muzyki, a pod koniec lat 20. próbował nawet swoich sił jako aktor filmowy. Tuż przed swoją śmiercią z rąk polskiego podziemia Igo wykorzystał swoje wpływy u niemieckich władz, aby wyciągnąć Freda z obozu jenieckiego w Hadamarze. Odebrał go z dworca 7 marca 1941 r. o godzinie czwartej nad ranem. Trzy godziny później Igo Sym został zastrzelony przez zespół bojowy „ZOM” kontrwywiadu Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ.

© © Wszelkie prawa zastrzeżone



Marek Teler – dziennikarz, pisarz, autor książek: „Zapomniani artyści II RP”, „Zagadka Iny Benity. AK-torzy kontra kolaboranci” i najnowszej „Upadły amant. Historia Igo Syma”.